Nr. 159. Kraków, Sobota dnia 14 Lipca 1888 r. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9 1/2 rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:
w Krakowie:
Rocznie złr. 12 | Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie . 1
Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:
Rocznie . . . . 15 złr.
Półrocznie . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

Redakcja ul. Szewska l. 10. parter
Administracya i Ekspedycya ul. Wiślna 7

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyraz na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Bonawentury doktora w.
Jutro: Rozesłanie Apostołów.
Pojutrze: NMP. Szkapl. i Rajnolda.
Jutro wschód słońca o godz. 4·10, zachód 8·02. Długość dnia godz. 15·52. Dzień 184 w roku.

Nabożeństwa.

Jutro w kościele P. Maryi poświęcenie kościoła, w kościele św. Idziego poświęcenie kościoła, w kościele PP. Wizytek na Biskupiem odpust, w kościele ś. Katarzyny na Kazimierzu poświęcenie kościoła.

Przewodnik.

Dziś w teatrze: 39 me przedstawienie operetki lwowskiej „Błazen królewski", operetka w 3 aktach Müllera.

Dziś w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej i przedstawienie magiczne p. Siedleckiego. Początek o godzinie 4.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, z wyjątkiem czwartku, dla zwiedzających codziennie od 12 — 1 — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10 — 1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny. Biblioteka codziennie z wyjątkiem Sobót.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

Przegląd polityczny.

Ogromna cisza jak przed burzą unosi się nad polityką europejską. Cicho, cicho, będzie licho -- kiedy cesarz Wilhelm w stroju rosyjskiego generała będzie się przechadzał nad Newą i pił kwas rossyjski. Lecz jak to licho będzie wyglądało tego nikt nie wie i dziennikarstwo dało już za wygranę wszystkim domysłom. Ani jednego szczegółu do przyszłej wizyty nie dodają nadeszłe dziś pisma wiedeńskie i berlińskie. Tylko »Wiener Allgemeine Zeitung« podaje sensacyjną wiadomość, że telegram prywatny z Berlina do jednego z giełdowiczów wiedeńskich donosi, jakoby jeden z oficyalnych organów niemieckich otrzymał polecenie wyraźnie w tych dniach zaznaczyć, że podróż cesarza Wilhelma II-go do Petersburga ma oznaczać w gruncie rzeczy ultimatum Niemiec wobec Rosyi. Naturalnie dodaje W. Allg. Ztg. trzeba tutaj wyrażenie »ultimatum« położyć na karb lakoniczności stylu telegramowego; w obecnych bowiem stosunkach o »ultimatum« nie może być mowy. Telegram więc zapewne znaczył, iż podróż cesarza Niemiec do Petersburga ma być uważana za ostatnią próbę do załatwienia pokojowego spornych kwestyj. Tak się zdaje wiedeńskiemu dziennikowi -- i cieszy się, że wszystko pójdzie dobrze. Przypomina to przysłowie: cieszy się jak nagi w pokrzywach.

Zachowanie się władz wiedeńskich i generała Proticza wobec królowej Natalii jest pełne względności. Skoro się generał Proticz dowiedział o obawie królowej przed potajemnem wykradzeniem swego syna, oświadczył królowej, że nigdy nie chwyci się podobnych środków. Oświadczenie to zresztą było niepotrzebnem, bo Niemcy są państwem, w którem podobne gwałty nie są dozwolone Mimo tego jednak królowa nie pozwala następcy tronu się wydalać, a nawet sama nie opuszcza swego pomieszkania. We środę przyjmowała królowa u siebie liczniejsze towarzystwo; następca tronu był na zebraniu obecnym i »figlował« ochoczo.

Według najświeższych wiadomości król, zrażony gwałtowną odmową królowej zgodzenia się na swój pierwszy projekt ugodowy, nie ma zamiaru przedstawienia ze swej strony nowych propozycyj. Sprawa więc prawdopodobnie załatwiona będzie na drodze sądowej, jeśli starania podjęte przez kilka dworów europejskich aby nakłonić królowę do przyjęcia propozycyi króla, nie odniosą pożądanego skutku.

Prassa rossyjska nietylko za królowę Natalję gniewa się na króla Milana. »Goniec urzędowy« wydaje następujący jęk boleści:

»W końcu zeszłego miesiąca białogrodzkie zgromadzenie śpiewackie zwróciło się do metropotity Mraovicza z prośbą, by udzielił pozwolenia na koncert duchowny w katedrze, na cel dobroczynny. Program koncertu był ułożony wyłącznie z dzieł kompozytorów katolickich. Duchowna władza nie widziała nic zdrożnego w koncercie danym w katedrze na cel miłosierny, i pozwolenia udzielono bez trudności. Koncert odbył się istotnie 25 maja (6 czerwca). Prawosławna ludność miasta zachowała się mniej sympatycznie względem tej pierwszej próby wyższej władzy duchownej naruszenia czystości kościoła prawosławnego. Pomiędzy ludnością krążyły naganiające temu sądy, które następnie przeszły i do dzienników. Energicznie z tego powodu artykuły ukazały się w dniu 29-m i 5-m czerwca w gazecie »Odjek«. Zwracając się przeciw podobnym nowościom, które, jak sądzi dziennik, wprowadzane są do kościoła serbskiego na wzór katolickich »cercles,« które się od pewnego czasu bardzo zagnieździły w wielu miejscowościach Serbii, autor artykułu zwraca uwagę społeczeństwa na to, że na koncercie wykonywano tylko kompozycye katolickich kompozytorów. Robi on bardzo słuszną uwagę, że kompozytor nieobeznany ani z życiem, ani z historyą prawosławnego kościoła, nie jest w stanie napisać hymnu w duchu prawosławia, chociażby był największym kompozytorem. Dla tego, jakkolwiek w serbskim języku odśpiewany, hymn »Tebe Boga chwalim,« był tylko katolickim »Te Deum laudamus«.

Z Bułgaryi donoszą, że major Popow czuje się być bardzo pokrzywdzonym, jak o tem wymownie świadczy depesza, wysłana do księcia do Kaloferu «W wielkiem nieszczęściu, jakie mnie zupełnie niezasłużenie dotknęło—mówi Popow — jedyną moją pociechą jest, że Wasza Książęca Mość jest przekonaną o mojej niewinności, o czem świadczy moje ułaskawienie.» Wiadomość rozpowszechniona w ostatnich dniach że Popow na audjencyi udzielonej mu przez ks. Aleksandra Batenbergskiego czynił mu ważne propozycye ze strony stronników Radosławowa i Karawełowa, jest nieprawdziwą. Popow bawi w Sofii i nie ma stosunków z opozycyjnemi stronnictwami, Karawełow zapytany, co sądzi o tej pogłosce, wyraził przypuszczenie, że prawdopodnie kaczka ta puszczona została przez stronników Stambułowa, aby skompromitować Popowa przed księciem. Między partją Stambułowa a Caukowa trwają wprawdzie układy, ale w szczerość ich, mówi Karawełow wierzyć nie można. Stambułow bowiem przy pomocy Cankowistów zwalczy stronnictwo konserwatywne, a cankowiści myślą przy pomocy Stambułowa wygnać księcia i sami schwycić władzę w swoje dłonie.

Napad bandy opryszków w Bellowie uwieńczony dobrym skutkiem, bo pozbawieniem 5 ludzi wolności (dążenie, którem nie tylko opryszki nie pogardzają) rzucił na stosunki bezpieczeństwa w Bułgaryi niezbyt korzystne światło. Nie możnaby się wobec tego dziwić, gdyby Rosya na podstawie tego faktu chciała twierdzenie swoje, że w Bułgaryi panuje nierząd i anarchia, udowodnić. Pewien Bułgar, który niedawno temu z okolic Bellowy do Wiednia przybył, zapytany o to zajście, twierdzi, jakoby w Bułgaryi panowało przekonanie, że ostatni napad rozbójniczy inscenizowany był przez rosyjskich agentów, za czem nietylko sposób napadu ale i sprytne zorganizowanie ucieczki przemawia.

Radykalne pisma rzymskie donoszą, że ubiegłej niedzieli lud wracając z pamiątkowego obchodu urządzonego na cześć Mamelego przed poselstwęm austryackiem dopuścił się ekscesów wśród których tarcza herbowa została powalaną. Rząd austryacki miał zażądać ścisego dochodzenia karnego. Oficyalne jednak doniesienie konstatuje, że eksces wywołany został przez kilku pijanych i nie przybrał szerszych rozmiarów, a wobec tego rząd austryacki nie poczynił żadnych kroków.

W dyplomatycznych kołach wiedeńskich wymieniają hr. Deym'a, jako prawdopodobnego następcę hr. Karolyi nas stanowisku posła dworu austryackiego w Londynie. Stanowczego jednak załatwienia tej kwestyi niemożna się spodziewać tak prędko, bo obsadzenie tego stanowiska ma nastąpić dopiero w jesieni.

Encyklika Leona XIII
o wolności człowieka.

(Ciąg dalszy.)

Z nie mniejszą troskliwością należy przechowywać on wielki i święty skarb tych rzeczy, które za pomocą i pośrednictwem Boga poznajemy. Świetnemi i rozlicznemi dowodami udowodnili Apologeci niektóre najznakomitsze prawdy, do których zaliczyć należy: że Bóg pewne prawdy ludzkości objawił, — że jednorodzony Syn Boży stał się człowiekiem, aby dać świadectwo prawdzie, — że założył doskonałe na ziemi stowarzyszenie, t. j. Kościół, którego sam jest Głową i z którym aż do końca świata pozostać przyobiecał. Temuż Kościołowi polecił wszystkie one prawdy, których sam nauczał, a to w tym celu, aby Kościół tych wszystkich strzegł, bronił, aby je na podstawie prawowitej powagi wykładał, a zarazem nakazał, aby wszystkie ludy Kościołowi jego tak samo jakby Jemu Samemu były posłuszne; ktoby zaś inaczej działał, ten skazany jest

Biały Wachlarz.

Komedya w 1 akcie

napisał

Czesław Pieniążek.

(Ciąg dalszy.)

Scena 3.

STEFANJA, EMILJA, FLORENTY.

FLORENTY. (*wchodząc z boku*) Pan radca tak zajęty preferansem, że nawet słuchać nie chciał tego, co do niego mówiłem. „Ośm tref" krzyknął „nie przeszkadzaj pan" wrzasnął, „kto na ręce" zapytał; „ja wychodzę" sam sobie odpowiedział i pięść radcy stuknęła o stół, aż się zachwiały kandelabry, a z pięści na zielone sukno wyskoczył król trefowy.

STEFANJA. Należało zaczekać, aż na radcę padnie kolej rozdawania kart..

FLORENTY. A! prawda!

STEFANJA. Idź że pan i czekaj, aż pan Dudakowski nie będzie miał kar w ręku.

FLORENTY. (*zwracając się do Emilji*). Może tymczasem pozwoli pani, bym w towarzystwie pań...

STEFANJA. Jakiż pan niegrzeczny. Pauza się skończy, zacznę znowu tańczyć a my nie zjemy kolacji. Pilnuj że pan Dudakowskiego, boć niepodobna, abyśmy same szły do bufetu.

EMILJA. O tak, niech pan będzie łaskaw.

FLORENTY. O! pani! idę, spieszę (*odchodząc do siebie*). Kiedyż ja jej uczynię wyznanie i uzyskam rendes-vous?

Scena 4.

EMILJA, STEFANJA.

EMILJA. Więc kochasz Zbigniewa i masz siłę ukrywać to przed nim?

STEFANJA. Bo mi tak każe miłość dla niego. Pragnę jego szczęścia! Ale nie mówmy teraz o tem. Kiedyś, kiedyś, gdy serce boleć przestanie, powiem ci wszystko, a serce przestanie boleć, gdy Zbigniewa zobaczę szczęśliwym. (*pauza*) Czy ty wiesz co to poświęcenie? Poświęcić się dla dobra innych, to szczęście prawdziwe.

EMILJA. Rozumiem poświęcenie dla tych, których kochamy.

STEFANJA. Poświęcamy się nietylko dla ludzi, ale i dla obowiązków, zasad, prawd, idei. Więc „skoro na ciebie zawołano żono, już cię na wieki z światem rozłączono", wyprzeć się wszystkiego, aby nie złamać obowiązku, który dobrowolnie przyjęłaś.

EMILJA. Kiedy ja męża nie mogę kochać, on nie godzien mojej miłości.

STEFANJA. Dlaczego? Człowiek uczciwy, prawy, kocha cię, wreszcie nie brzydki, nie głupi, a że ma słabostki i śmieszności, to któż ich nie ma?

EMILJA. Ale te jego słabostki obrażają mnie. Ten człowiek nie ma dla mnie czasu na jedno serdeczne uściśnienie, na chwilę rozmowy, na zajęcie się mną, bo jego żoną, jego ideałem, treścią jego życia „partyjka"

STEFANJA. A jednak gdy chorowałaś, on dzień i noc pielęgnował cię, nie odstępował...

EMILJA. (*zamyśla się*) Prawda- Ale...

STEFANJA. Ale?... Nie szukaj „ale" bo go sumienie twoje nie znajdzie. Powiedziałaś mi, że dłużej nie możesz się opierać sercu. że dziś pozwolisz Florentemu na wyznanie miłości, że je przyjmiesz i... oddasz się takiej karykaturze??

EMILJA. (*żywo*) O nie! poddać się? nigdy!

STEFANIA. A więc czegóż ty właściwie pragniesz? dokąd dążysz?

EMILJA. Do zaspokojenia serca. Wszak kobieta stworzoną jest dla miłości.

STEFANJA. Tak, ale społeczeństwo i Opatrzność pozostawiły kobietom miłość tylko w małżeństwie. Tam jej szukaj, a znajdziesz. Nie wynajduj wad, ale oceniaj zalety swego męża, a gdy je cenić zaczniesz, myśl twoja zwróci się ku niemu, a za myślą i serce podąży.

Scena 5.

STEFANJA, EMILJA, FLORENTY.

FLORENTY. (*wpada*) Pan radca wpadł na mizerkę z kontrą. Mówię do niego, a on do mnie „zaraz". Panie czekają, powtarzam, a on: „nie mam czasu, muszę się odegrać".

EMILJA. Tego już za wiele. Podaj mi pan rękę chodźmy do sali.

STEFANJA. Pozwól Emiljo. Wstąpmy do garderoby.

FLORENTY. Mam tu czekać?

STEFANJA. Szkoda czasu.

FŁORENTY. (*do Emilji*) Pozwoli pani zaczekać na siebie?

STEFANJA. Nie radzę.

(*Stefanja i Emilja odchodzą. Stefanja ma biały wachlarz wciąż przypięty do sukni. Emilja używała takiego samego wachlarza w czasie rozmowy, a teraz w pośpiechu odchodząc, zostawiła go w miejscu gdzie siedziała.*)

Scena 6.

FLORENTY.

FLORENTY. A to ziółko ta Stefania! Ktoby to powiedział, że to siostry? Emilja? snać, że to kobietka z temperamentem, ogniem, pieprzykiem· To Diana łaknąca Endymiona. Byleby tylko jaknajprędzej Dudakowski Akteonem został, choćby nie na długo, choćby na jeden raz tylko zamienił się w Akteona. Stefanja! To zimny potworek, istota wyrzeźbiona z marmuru. Ej, niech tam szczypie i kąsa; aby zostać Endymionem takiej Dyanny, warto cierpieć. Ale jak jej uczynię wyznanie i rendes-vous uproszę? Dała mi do zrozumienia, że mnie na balu wysłucha, a nawet wyraźnie mi powiedziała: „Bądź pan na balu, tam tyle sposobności do mówienia." Jak tu przystąpić, kiedy ta Stefanja na chwilę jej nie opuszcza? (*spostrzega wachlarz*) A! to jej wachlarz (*całuje go*) Pewnie go tu naumyslnie zostawiła? Ale na co? Biały wachlarz, tak, jej wachlarz. (*pauza*) Na co zostawiła? (*jakby odgadł*) Ot! jasna rzecz. na to, bym na nim napisał to czego powiedzieć nie mogę. O tak, tak niezawodnie, (*dobywa słówka*) A więc: niech się dzieje wola nieba!

na wieczne potępienie. Z tego pokazuje się jasno i zgodnie, że najlepszym i najpewniejszym dla człowieka nauczycielem jest Bóg, który jest początkiem i źródłem wszelkiej prawdy — oraz Jednorodzony Syn Boży, spoczywający na łonie Ojca i będący drogą prawdą, żywotem i prawdziwem światłem, które oswaja każdego człowieka na ten świat przychodzącego — i którego nauki wszyscy ludzie chętnem sercem słuchać i do niej się stósować powinni, jako mówi Jan św. (VI 45) i będą wszyscy uczniami bożymi.“

Atoli w wierze i w nauce obyczajów uczynił Pan Bóg Swój Kościół święty uczestnikiem swego nauczycielstwa i nadał mu boski przywilej nieomylności, tak. że tenże Kościół stał się najwyższym i najpewniejszym nauczycielem ludzkości i że posiada nienaruszone prawo do wolności nauczania. W rzeczy samej Kościół święty, opierający się na nauce z nieba objawionej, o to się przedewszystkiem starał, aby poruczony sobie od Boga urząd święcie wypełniał — to też stawając się tem odważniejszym im większe go zewsząd otaczały niebezpieczeństwa, nigdy nie przestawał walczyć w obronie wolności nauczania, którą od Boga otrzymał. — W ten to sposób cały świat, porzuciwszy najohydniejsze błędy i zabobony, odnowił się w chrześciańskiej mądrości. Ponieważ zaś rozum jasno naucza, że prawdy przez Boga objawione i prawdy przyrodzone sprzeciwiać się sobie nie mogą, tak że to, co się od nich różni, wogóle fałszywem być koniecznie — musi, dlatego boskie nauczycielstwo Kościoła nietylko nie powstrzymuje zapału do nauki, nie powstrzymuje wzrostu wiedzy ludzkiej, albo postępu cywilizacyi, lecz raczej wielce je rozjaśnia i pewną im daje opiekę.

Tenże sam wzgląd nie mało się przyczynia do udoskonalenia samejże wolności człowieka, gdyż jako Chrystus Zbawiciel nam powiada, człowiek przez prawdę się wyswobadza (św. Jan VIII, w. 42). „Poznacie prawdę, a prawda Was wyswobodzi.“ Dla tego też nie mamy powodu, czy rzetelna prawda miała się czuć obrażoną, albo też iżby nauka, w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, niechętnie patrzeć miała na sprawiedliwe słuszne prawa, któremi tak Kościół, jako też zgodny z nim rozum ludzki chcą naukę ludzą ograniczyć. Co więcej — Kościół, jak to już wielokrotnie jest udowodnione, starając się głównie o obronę wiary chrześcijańskiej, nie zapomina bynajmniej o naukach ludzkich i wszelkim sposobem podnieść i uzacnić je usiłuje. — Dobrą bowiem jest sama przez się wykwintna nauka, i wszelkiemi siłami do niej zdążać należy — nadto wszelka wiedza, która z samego rozumu wypływa i zgadza się z prawdziwą istotą rzeczy, przyczynia się nie mało do wyjaśnienia tego, w co za sprawą Bożą wierzymy.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że świat cały bardzo wiele Kościołowi zawdzięcza i wielkie mu jest winien dobrodziejstwa, mianowicie za to, że przechował do dni naszych świetne zabytki starożytnej mądrości, że w wielu miejscach pootwierał przybytki nauki, że zawsze podniecał umysły do szlachetnego współzawodnictwa, podtrzymując zawsze te sztuki i nauki, które są po dziś dzień najlepszym wyrazem naszej oświaty i cywilizacyi.

Nakoniec nie możemy pominąć milczeniem tego, że istnieje niezmierzone pole działania, na którem ludzie pomiędzy sobą współzawodniczyć i umysły kształcić mogą, a są to te nauki i wiadomości, które z nauką wiary i moralności chrześciańskiej nie koniecznie są połączone, albo do których Kościół powagi swej nie stosuje i całkowicie wolny sąd ludziom uczonym pozostawia.

Z tego, co się wyżej powiedziało, jasno widać, jaką jest ona wolność, którą głoszą i której się domagają zwolennicy liberalizmu. Z jednej strony wymagają oni dla siebie i dla państwa nadzwyczaj wielkiej swobody, tak iż każdej przewrotnej nauce na oścież drzwi otwierają, — z drugiej zaś strony wielorakie na Kościół nakładają więzy i wolność jego o ile możności ścieśniają, — chociaż z nauki Kościoła nie tylko żadnego niebezpieczeństwa obawiać się nie należy, lecz nadto zewsząd wielkich się korzyści spodziewać można.

Wielkiego też pomiędzy nimi miru zażywa tak zwana wolność sumienia, która, jeśli ją tak rozumieć będziemy, że każdemu wolno według swego widzimisię Pana Boga chwalić, albo zgoła wcale go nie chwalić — już dostatecznie zbitą jest argumentami, któreśmy powyżej przytoczyli.

Atoli można ową wolność sumienia i tak rozumieć, iż człowiekowi z poczucia obowiązku ma być wolno w państwie bez wszelkiej przeszkody wykonywać wolą Bożą i rozkazy Boga pełnić. Taka wolność sumienia jest dobra i godna synów Bożych — ponieważ ona w godny uznania sposób broni godności człowieka, i większą jest po nad wszystką przemoc i po nad wszelką niesprawiedliwość. Jest ona też Kościołowi zawsze pożądana i po nad wszystko droga. Takiej wolności domagali się zawsze stale apostołowie święci — taką wolność utwierdzili pismami swemi Apologus, męczenników szereg niepoliczony krwią swoją ją uświęcił — i to bardzo słusznie, ponieważ ta wolność chrześciańska jest dowodem największej i najsprawiedliwszej władzy Bożej nad ludźmi — i przeciwnie największych i najważniejszych obowiązków człowieka względem Boga. Nie ma ona nic wspólnego z duchem nieposłusznym i buntowniczym — i żadną też miarą posądzać jej nie można, jakoby do posłuszeństwa względem publicznej władzy oderwać się chciała, ponieważ władza ludzka tylko o tyle ma prawo rozkazywać i rozkazy wykonywać, o ile te rozkazy z władzą samego Boga nie stoją w sprzeczności, i o ile taż władza trzyma się w granicach przez Boga nakreślonych. Jeśli natomiast wydaje jakie rozkazy, które z wolą Bożą w wyraźnej stoją sprzeczności, wtedy owe granice przekracza i w wyraźny zatarg z wolą Bożą wchodzi, a wtedy najsłuszniej w świecie obowiązek posłuszeństwa ustaje.

Przeciwnie, zwolennicy liberalizmu, którzy władzę państwową chcieliby uczynić nadzwyczaj samowładną i potężną, i którzy twierdzą, że człowiek w życiu swojem wcale się o Pana Boga troszczyć nie powinien — nie chcą wcale uznać, iżby ta wolność sumienia, o której mówimy, miała jakikolwiek związek z uczciwością i religią — i twierdzą, że cokolwiek czynimy, aby taką wolność sumienia utrzymać to wszystko z krzywdą i ze szkodą państwa się dzieje. Gdyby to miało być prawdą, tedy zaiste należałoby człowiekowi ugiąć karku przed każdem choćby najdzikszem i najsroższem panowaniem.

Kościół pragnie bardzo, aby te zasady chrześciańskie, o których wyżej pobieżnie mówiliśmy, przeniknęły na wskroś wszystkie stany społeczeństwa ludzkiego. W nich bowiem znajdujemy najskuteczniejsze lekarstwo na uleczenie ran i cierpień trapiących dni nasze — które to rany i cierpienia zaiste ani drobnemi, ani nielicznemi nie są — i które w nie najmniejszej liczbie początek swój wywodzą z onych swobód i wolności, które z takim zapałem chwalone i sławione bywają, i o których sądzono, że w nich zawarte są zawiązki zbawienia i chwały ludzkości. Niestety skutek pokazał, jak mylne były te nadzieje. Zamiast słodkich i przyjemnych owoców pojawiły się czerw, gorzki i cierpki. Jeśli na to lekarstwa szukać będziemy — szukajmy go w przywróceniu zdrowej nauki, po której jedynie utrzymania porządku i nauki, obrony prawdziwej wolności z ufnością spodziewać się można.

(C. d. n.)

ZIEMIE POLSKIE.

Z Warszawy 13 lipca. Tutejsza rada gubernjalna dobroczynności publicznej wyznaczyła fundusze na gruntowne odrestaurowanie szpitali i domów schronienia dla starców i kalek w Łowiczu i Włocławku. Roboty dokonane być mają w ciągu bieżącego lata. Kilka dni temu zmarł tu niepospolitej zacności kapłan, ks, Fr. Gozdowski, dożywszy zaledwie 40 lat. Po ukończeniu seminarjum, a następnie akademji duchownej poświęcił się prawu kanoniczemu i był jednym z najczynniejszych członków naszego konsystorza. — Na kolejach tutejszych, gwarantowanych przez rząd zmniejszono dyety urzędnikom, wyjeżdżającym na obrady za granicę.

W Łodzi zamierza p. Kościelecki, b. kierownik sceny poznańskiej a obecnie współpracownik „Dziennika Łódz.“ powołać do życia stały polski teatr.

Bawiący tu dwaj mandatarjusze grupy franc. i belg. akcjonarjuszów kolei wiedeńskiej, pp. Litsen i Bruckman, których na mocy przywilejów, zastrzeżonych ustawą nadawczą, na ostatniem ogólnem zgromadzeniu obrano członkami rady zarządzającej, rozpoczęli działalność swoją od zwiedzania i rozpatrywania czynności wydziałów. P. Litsen, jakkolwiek bardzo pochlebnie wyraził się o manipulacyi oraz prowadzeniu buchalterji i kontroli, zwrócił jednakże uwagę, że w porównaniu z innemi, zagranicznemi kolejami, skład osobisty urzędników kolei wiedeńskioj jest zbyt licznym. Zarząd kolei oświadczył na to, że dbając o dobro akcjonarjuszów, nie może pominąć miejscowych potrzeb, na których towarzystwo drogi bynajmniej nie traci.

Konsul wielko brytański, Henryk Grantz, został uznany za konsula jeneralnego Anglji dla gubernij: Królestwa, oraz gubernij, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej; rezydencją konsula będzie Warszawa.

W mieściem naszem ma powstać fabryka ram ozdobnych.

Na ten przedmiot mnóstwo pieniędzy wychodzi za granicę, bo przemysł krajowy nie wystarczał na potrzeby miejscowe.

Dlatego przedsiębiorstwo pomienione ma widoki powodzenia.

Ma to być podobno spółka, na której czele staje b. obywatel ziemski.

Z Poznania donoszą nam pod datą wczorajszą: „Poseł na sejm Władysław Wierzbiński zachorował znowu i znajduje się w stanie zostawiającym bardzo mało nadziei wyzdrowienia. Nowa linia kolei żelaznej z Rogóżna do Inowrocławia ma być otworzoną w pierwszych dniach listopada.

Z pod Zyrardowa w Królestwie donoszą:

„Nie potrzebujemy komisyi kolonizacyjnej jak poznańczycy, aby ziemia nasza całemi kawałami dostawała się w ręce niemieckie.

Bez nacisku z góry, drogą najzupełniej pokojową, dzięki z jednej strony, pracowitości i oszczędności niemieckiej, a z drugiej niedbalstwu i lekkomyślności polskiej, zagon po zagonie, morga po mordze, wychodzi co rok z rąk naszych. wychodzi... aby już do nich więcej nigdy nie wrócić! Kto się chce o tem przekonać, niech tu przyjeżdża, znajdzie zaś temat do bolesnych rozmyślań. Nim zaś sam tu po to przyjedzie, niech posłucha.

Przebywamy tu na letniem mieszkaniu, 10 minut drogi pieszej od miasta, 15 od kolei. Okolica płaska, ale nie brzydka. Tu i owdzie urozmaicają krajobraz k py rozłożystych drzew, dookoła zaś rozciągają się malowniczo pola, „wyzłacane — jak powiada Mickiewicz — pszenicą, wysrebrzane żytem“.

W prawidłowem oddaleniu od siebie, wznoszą się jak szeregi wojska porządne domki, obok stodoła, obora i owocowy, ubrany kwieciem ogródek. To kolonje niemieckie. Gdzie się obrócisz, słyszysz dźwięk szyllerowskiej mowy, spotykasz się z Karlami, Johanami, Bertami i... wcale nie faustowskiemi Margaretami. Każda taka kolonja, zajmuje 30-ci mórg i więcej, a ciągną się one daleko, a garną pod siebie coraz więcej lekkomyślnie przez nas wypuszczanej z rąk ziemi,

Mniejszą by było rzeczą, iż niemcy obsiadają niezdarnie przez nas gospodarowaną ziemię, wiadomo bowiem, że przynoszą oni z sobą wiele, że od nich sporo nauczyć się możemy, ale niestety w okolicach, zkąd piszę, nie zlewają się oni wcale z resztą ludności, nie wsiąkają w grunt, który im pożywienie daje. A takich jest tu dużo, przybywa ich coraz więcej“.

SPRAWY KRAJOWE
i kronika prowincjonalna.

W obronie krajowego rolnictwa, wystąpił bardzo energicznie minister handlu mgr. Bacquehem przeciw zarządowi wiedeńskiemu kolei Karola Ludwika. Kolej ta podniosła ostatnio myśl najzupełniej stwierdzającą jej niekorzystne dla gal. rolnictwa usposobienie; oto zaprojektowała ustanowienie nader nizkich taryf dla przewożenia zboża rosyjskiego do Szwajcaryi, co naturalnie wycofać by musiało nasze zboże z targów szwajcarskich i naraziło je na niesłychaną konkurencyę z istniejącemi taryfami wyjątkowemi dla obrotu zboża w Galicyi do Voralbergu i targów zbożowych, położonych nad jeziorem badeńskim.

Anomalja ta, powstała wskutek zaprowadzenia proponowanej przez kolej Karola-Ludwika taryfy, przyniosłaby w dalszym ciągu szkodę produkcyi galicyjskiej, którаby nie została zrównoważoną korzyściami, wynikłemi dla zarządów kolei austryackich.

„N. Fr. Presse“, jako organ giełdziarzy i spekulantów roni łzy nad tem, że nie tylko kolej Karola-Ludwika, lecz także i Północna i austr. koleje państwowe straciły widoki wielkich transportów i przypuszcza, że eksport zboża galicyjskiego nie ucierpiałby na tej operacyi, wobec tego, że przy ustanowieniu nizkich taryf dla zboża rosyjskiego nie rozchodzi się o stworzenie dlań nowych dróg zbytu, lecz o przyjście z pomocą istniejącemu torenowi linjami kolejowemi. Pomijając inspirowany głos organu kolei Karola Ludwika, zaznaczyć winniśmy tylko, że dzięki ministrowi handlu udało się odwrócić niebezpieczeństwo, zawisłe nad krajową produkcyą i eksportem.

Niechże sobie zboże rosyjskie, wędruje, jak dotąd, przez Odessę morzem do Szwajcaryi.

Ze Lwowa dnia 13 lipca. Koło literacko-artystyczne lwowskie instalowało się wczoraj w nowej swej swej siedzibie w gmachu Skarbkowskim w sposób bardzo wesoły i urozmaicony. O naznaczonej godzinie — wpół do ósmej z wieczora — salony Koła były już zapełnione kółkami płci brzydkiej, wśród których grupowały się nadobne kółeczka płci piękniejszej, liczące ogółem około 50 przedstawicielek. Sfery związane bliższymi stosunkami z światem literackim i artystycznym, oraz dziennikarskim, były reprezentowane bardzo licznie.

Wieczór rozpoczął się krótką przemową prezesa Koła p. Alberta Wilczyńskiego, który następnie ustąpił miejsca na estradzie p. Biernackiemu (Rodoclowi) dla wygłoszenia wiersza okolicznościowego. — W środę o godz. 10 rano odbyło się w kościele OO. Diminikanów żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego przed rokiem w Stanisławowie śp. Agatona Gillera: Nabożeństwo urządziła młodzież lwowska, celebrował je prowincjał zakonu ks. Nowakowski. Katafalk ozdobiono w kwiaty, proporce, ułańskie, krakuski i kosy. Młodzieży było bardzo niewiele, stosunkowo najwięcej płci pięknej. Po nabożeństwie odśpiewała młodzież pieśni patryotyczne. — Walne zgromadzenie pryncypałów piekarskich, zwołane na dzisiaj rano do sali ratutzowej zagaił przewodniczący korporacyi p. Kalnicki, konstatując obecność 40 koncesjonowanych piekarzy i przedstawił żądania strejkującej czeladzi, która domagała się, aby pryncypałowie przez jawnie wobec publiczności i władzy przemysłowej powziętą uchwałą zobowiązali się solidarnie: 1) że ograniczą dzienną pracę towarzyszy piekarskich na 12 godzin; 2) że za tę liczbę godzin pracy płacić będą robotnikowi wypiekającemu bułki po 2 zł., wypiekającemu chleb po 1 zł. 80 ct., 3) że odpoczynek niedzielny będzie ustanowiony na czas od godz. 6 rano w niedzielę do godz. 5 zrana w poniedziałek. Zgromadzeni pryncypałowie znaczną większością odrzucili te żądania. — Poufne zgromadzenie nauczycieli lwowskich szkół ludowych odbyło się wczoraj w szkole im. Szaszkiewicza. Celem zgromadzenia były narady nad wniesieniem petycyi do Rady miejskiej o podwyższenie płac nauczycieli. Petycję uchwalono i wybrano deputację, która wręczy ją prezydentowi miasta i ustnie ją poprze.

Z Zydaczowa donoszą, że do tamtejszej Rady powiatowej przy wyborze uzupełniającym, wybranym został c. k. sędzia powiatowy, Mikołaj Hessymowicz.

Opust podatku gruntowego z powodu szkód wyrządzonych przez niezmiarkę. Wpływają jeszcze skargi na niedostateczne uwzględnienie przez władze skarbowe szkód zrządzonych przez niezmiarkę w r. 1886. W tej mierze jednak krajowa władza skarbowa była krępowana przepisami obowiązującemi po dzień wejścia w życie nowej ustawy o opustach podatku gruntowego. Opust ten za szkody polne przez owady zrządzone według wspomnionych przepisów nie należał się z prawa, lecz pozostawiony był ocenieniu ministerstwa skarbu w miarę stosunków zachodzących w poszczególnych wypadkach. Co do opustu podatku gruntowego z powodu szkód przez niezmiarkę w r. 1886 zrządzonych przyjęto i zastosowano zasadę, że uwzględniono tylko posiadaczy, którzy z powodu tej szkody stracili więcej niż trzecią część rocznego czystego dochodu katastralnego ze swojego gospodarstwa gruntowego w jednej gminie katastralnej położonego, lub którzy mimo mniejszej szkody .przecież właśnie z tego powodu popadli w niedostatek Tej zasady przestrzegały władze skarbowe wszędzie, a ponieważ całe postępowanie w tej mierze jest już zamknięte, więc skargi wpływające jeszcze tu i owdzie za pośrednictwem władz autonomicznych, nie mają żadnych widoków.

(*pisze*) „Wiesz, że cię kocham; że umrę bez ciebie, przysięgam. Jutro o dziewiątej wieczorem pozwól mi być u siebie. Na znak przyzwolenia, wyb erz mnie w pierwszej figurze mazura.“ (*kładzie wachlarz*) A teraz do sali przyspieszyć mazura. (*odchodzi*).

Scena 7.

ZBIGNIEW, FLORENTY.

ZBIGNIEW. (*wszedł zamyślony w chwili, kiedy Florenty kończył pisać na wachlarzu. Florenty odchodząc zobaczył zamyślonego Zbigniewa i mówi:*)

FLORENTY. Wyglądasz jak Hamlet. Zawsze zamyślony, posępny. Wdziej biały habit i mów: „memento mori“ z kamedułami, a nie strasz wesołych ludzi na balu. Bądź zdrów; biegnę upominać się, by prędko zagrali mazura. (*wybiega.*)

ZBIGNIEW. (*patrzy za nim z lekceważeniem*) Czyżby to było prawdą, ze kobiety przykuwają nas do siebie odmową? Żadnej mi nie czyni nadziei, nawet odbiera wszelką, a jednak jestem jej cieniem, jak cień idę za nią, chociaż wiem, że nie zajdę do celu. A przecież bywały chwile, w których czytałem w jej oczach coś więcej. niż życzliwość i przyjaźń; bywały chwile, w których nie broniła mi kochać i spodziewać się wzajemności. Zkąd ta zmiana? Ha! któż odgadnie tego sfinksa, który kobietą się zowie? (*pauza*) Po co ja tu właściwie przyszedłem? Chciałem z nią bodaj tańczyć. Wymówiła się że juz karnecik wypełniony, to znowu, że zmęczona. (*pauza*) Czy ona kocha tego Florentego, który za nią pełza bez ustanku? Ha! kobiety miewają różne gusta i kaprysy, (*pauza*) Tak być dłużej nie może. Po raz ostatni zapytam jej jutro; jeżeli odmówi, wyjadę do Ameryki, kopać kanał panamski. (*pauza*) A tam, czy zapomnę? (*przy ostatnich słowach zbliżył się do miejsca, gdzie wachlarz leży. Siada*) Trudna odpowiedź. (*spostrzega wachlarz*) Jej wachlarz. (*bierze go i przegląda*) Pismo na wachlarzu (*czyta*) „Wiesz, że cię kocham... jutro o dziewiątej“ (*zrywa się*) A! wszak to pan Florenty Skoczykowski bawił się nim przed chwilą! Rozwiązanie zagadki.

Scena 8.

ZBIGNIEW, STEFANJA, EMILJA.

(*Stefanja i Emilja wchodzą z garderoby, Zbigniew je spostrzega, chowa wachlarz za frak, kłania się z lekka i odwraca. Stefania patrzy na niego.*)

STEFANJA Zapewne tutaj został?

EMILJA. *szuka w miejscu, gdzie poprzednio siedziała*) Nie widzę nigdzie. Zapewne został w sali. (*do Zbigniewa*) Dla czego pan szuka samotności? Chodź pan z nami do sali.

ZBIGNIEW. Pani wybaczy, że nie będę posłuszny w tej chwili, bo... głowa mnie boli.

EMILJA. (*znacząco*) Mam nadzieję, że ból minie, a pan nie usuniesz się od naszego towarzystwa. (*odchodząc do Stefanji*) Jak ty go dręczysz.

ZBIGNIEW. (*odprowadza je ku drzwiom, kłania się i wraca*).

Scena 9.

ZBIGNIEW potem FLORENTY.

ZBIGNIEW. Ha! Gdy jej miłość jest dla mnie wszystkiem, wszystkiem, gdy osierocony po wszelkich uczuciach i porywach duszy, w niej cały świat dzisiejszy i najdalszych dni życia zamknąłem, ten wiercipięta, jak robak wżera się w moje szczęście i plugawi i sny moje, marzenia moje, ideały moje!

FLORENTY (*wpada i rozgląda się*) Już zaraz zaczną mazura, a ich jeszcze nie ma, (*do Zbigniewa*) Czy wyszły z garderoby?

ZBIGNIEW. Kto?

FLORENTY. Moje panie.

ZBIGNIEW. Czy pan służysz za lokaja, że o „swoich paniach“ mówisz?

FLORENTY. Cóż tobie się stało Zbigniewie? Takie żarty?! Takim tonem?

ZBIGNIEW. Pan cały jesteś tylko żartem natury. Stwarzając pana, zażartowała sobie z rodzaju ludzkiego.

FLORENTY (*usiłując okazać dobry humor*) Wiesz Zbigniewie, że mi się zaczynasz podobać, to dowcipne. Ale czego ty chcesz odemnie?

ZBIGNIEW. Proszę byś to pan przeczytał. (*pokazuje mu wachlarz*)

FLORENTY. No i cóż? Wielkie rzeczy, że tam ktoś sobie na czyimś wachlarzu napisał.

ZBIGNIEW. Pan napisałeś, a teraz kłamstwem się ochraniasz. Ten biały wachlarz znam dobrze, ten biały wachlarz jest... jest dla mnie świętością i nie pozwolę by go plamiono tak podłym ołówkiem.

ELORENTY. (*udając zucha*) Jakie pan masz prawo, mięszać się w moje postępowanie?

ZBIGNIEW. Jakie prawo? (*namyśla się, opuszcza ręce z żalem*) Tak, jakie prawo? Masz pan słuszność, nie mam dziś prawa, ale je znajdę, znajdę, a wtedy....

FLORENTY. (*zuchwale*) No, wtedy pomówimy.

ZBIGNIEW *wybiega z wachlarzem do sali.*

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Ks. Biskup Dunajewski dziś rano wyjechał do Wiednia.

Komisya wodociągowa. Na porządku dziennym było sprawozdanie podkomisyi, która postawiła sobie do rozstrzygnięcia szereg następujących pytań: 1) czy jakość wody w Regulicach jest odpowiednią pod względem sanitarnym, 2) jaka jest wydatność tejże, 3) jaka jest stałość tejże wydatności, 4) czy wykonaniu projektu regulickiego nie stoją na przeszkodzie jakie względy techniczne? 5) czy należy zalecić przyjęcie projektu regulickiego.

Pierwszy punkt podkomisya rozstrzygnęła jednogłośnie potwierdzająco. Komisya onegdajsza również jednomyślnie bez dyskusyi orzeczenia podkomisyi co do tego pytania przyjęła. Natomiast punkt 2 i 3 w podkomisyi natrafił na opozycyą prof. Bortnika, ze względu więc na doniosłość tych pytań, komisya po długiej dyskusyi uznała za właściwe tak orzeczenie co do tych punktów, tak większości podkomisyi, jak również prof. Bortnika wydrukować i wtedy bliżej się nad obu sprzecznemi opiniami zastanowić. W skutek tej uchwały musiało być wykluczonem od rozpraw pytanie 5, jak również trzy wnioski podkomisyi, które zmierzały do tego, aby sprawa wodociągowa przed forum Rady miasta w jak najkrótszym czasie przedłożona została. Komisya w końcu uznała, iż żadne względy techniczne nie stoją na przeszkodzie wykonaniu projektu regulickiego.

W mieście naszem bawią: p. Bronisław Grabowski, znany badacz dziejów słowiańskich, oraz pp. Kretkowski i Dickstein znani matematycy.

Z uniwersytetu. Na wydziale medycznym skończyło się wczoraj półrocze letnie i profesorowie poświadczyli już frekwencye słuchaczom. Na wydziale zaś prawnym i filozoficznym testować będą profesorowie dopiero z końcem przyszłego tygodnia.

† **Antoni Włodarczyk**, adjunkt sądowy, zmarł wczoraj. Zmarły odznaczał się niezwykłą pracowitością, a w kołach sądowych pozostawił po sobie dobrą pamięć!

Dr. Stanisław Paszkowski przenosi się z ul. Wiślnej do swego domu na ulicy św. Anny, a w mieszkaniu po nim znajdować się będzie kancelarya dra Artura Leo.

Dla p. Przyniczyńskiego wydawcy pism szląskich nadesłali w dalszym ciągu:

Ks. Morawski arcybiskup ze Lwowa 20 złr. Ks. proboszcz Dydyński z Gułtów 10 marek.

Onegdaj obchodzili członkowie personelu operetki lwowskiej imieniny kapelmistrza p. Henryka Jareckiego. Wszyscy zebrali się na próbę jednej z wystawić się mających sztuk, pan kapelmistrz zajął swoje miejsce i jak zwykle dał znak orkiestrze aby zaczęła uwerturę. W tem orkiestra uderzyła tusz, kapelmistrz się zmięszał i dopiero spostrzegłszy na scenie cały personal, który tymczasem utworzył półkole, zrozumiał owacyę. Reżyser p. Skalski miał krótką przemowę, panie podały solenizantowi w imieniu całego personalu przepyszny serwis do herbaty a jeden z artystów wypowiedział następujący wiersz:

Kto nam panem na scenie i życia i śmierci?
Kto czuwa żeby dobrze wpaść na cztery ćwierci?
Kto strzeże by nie zawiódł nigdy takt zdradziecki?
(Cały personal odpowiada): Henryk Jarecki!

Kto uczy jak najlepiej brać tryle, rulady?
Kto nam w besach i fisach swej udziela rady?
Bez względu czy tekst polski, włoski lub niemiecki
(Jak wyżej): Henryk Jarecki:

Kto chce by umieć role i kto chwali za to?
Kto patrzy żeby z presto nie wpaść w moderato?
Kto zgromi gdy zanadto wyprawiamy hecki?
(J. w.): Henryk Jarecki!

Że więc z nami złą dolę i dobrą podziela
Pracując czy dzień zwykły, święto czy niedziela
Niech żyje choć mi rymu już zbrakło na ecki
(J. w.): Henryk Jarecki!

W klubie szermierzy przy ul. Sławkowskiej odbędzie się dziś półroczny większy turniej.

Sprawozdanie z ruchu ludności w Krakowie od 1—7 lipca. Ogół małżeństw 13, z tych 1 w gminie 1 w gminie izraelickiej. Liczba urodzin 65, rzym. kat. 49, pomiędzy tymi 14 nieślubne; mojż. wyznania. 16, z których 12 nieślubne; płci męskiej 37, płci żeńskiej 28. Skonów ogólna liczba 37, na odrę 2 dzieci; dławiec i błonicę 3 dzieci; na gruźlicę 2 dzieci, 1 dorosły; zapalenie płuc 4 dzieci, 2 dorosłych; nieżyt żołądka i jelit 5 dzieci; inne przyczyny: 4 dzieci; 13 dorosłych; według obwodów; w pierwszym 6, w drugim 8, w trzecim 10, zmarłych w szpitalach 13; obcych zmarłych w Krakowie 6.

W Sobotę d. 14-go b. m. i w Niedzielę d. 15-go b. m. odbędą się dwa przedstawienia, każde z odmiennym programem krakowskiego prestidigitatora A. Siedleckiego w połączeniu z koncertem wojskowej muzyki, która na te dwa wieczory wybrała najnowsze i najcelniejze utwory. Początek koncertu o godzinie 4-tej, początek przedstawienia o godz. 7-mej. Wejście na koncert i przedstawienie 20 ct., dzieci płacą połowę.

Na wystawach sklepowych pojawiła się bardzo udatna fotografia sceny szermierki z „Błazna królewskiego".

Repertuar teatralny. W sobotę 14 lipca „Błazen królewski" operetka w 3 aktach Müllera. W niedzielę 15 lipca „Don Cezar" operetka w 3 aktach Dellingera. W poniedziałek przedstawienia niema. We wtorek 17 lipca „Pierścień rodzinny" operetka w 3 aktach Audrana. We środę 18 lipca „Błazen królewski" operetka w 3 aktach Müllera.

Z teatru. W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego przedstawienia „Błazna nadwornego" zaznaczyć musimy iż zarówno całość jak i poszczególne partye i role wykonane były bardzo starannie, dzięki czemu operetka ta zapewniła sobie niewątpliwie na długi czas powodzenie. W dobranej obsadzie prym dzierżyła pani Radwan w roli Felisy. Mimo iż partya powyższa nie należy do najwdzięczniejszych a to ze względu, iż zbytnio najeżoną jest technicznemi trudnościami spiewaczka bardzo umiejętnie wyzyskała nieliczne efekta traktując ją z wielką precyzyą i starannością i rozwijając w kilku aryach solowych całe bogactwo koloratury. Wtórował jej dzielnie p. Jerzyna jako Juliusz a lubo w traktowaniu partyi miejscami znać było brak ostatecznego ogrania się to jednak solowe ustępy np. piękna arya w akcie I. wypadły bardzo poprawnie. Doskonale odśpiewany duet aktu II. (Juliusz i Felisa) wywołał burzę oklasków, wśród których wręczono pani Radwan kilka bukietów.

Trzecia z kolei na pierwszy plan wysuwająca się rola Iwony w interpretacyi pani Zimajer wyposażoną była werwą i finezyą właściwą artystce, która zręcznem użyciem półtonów umie każdej swej postaci nadać pewien wdzięk oryginalny. Najwięcej podobała się dowcipna arya „o lalce" dosadnie komiczną grą illustrowana, oraz duet z błaznem w akcie III.

W roli błazna Corillona, która nierównie więcej dostarcza pola dla gry niż śpiewu bardzo korzystnie zaprezentował swe zdolności p. Laskowski — a za doskonale odegraną scenę dramatyczną aktu I. zdobył sobie pełne uznania oklaski. — Nie wymagająca wielkich wysiłków głosu partya wyszła również bez zarzutu, przyczem zauważyliśmy z zadowoleniem, że niedyspozycya i zmęczenie głosu jakie u tego artysty początkowo znuważyć się dawały, prawie zupełnie ustąpiły.

Uosobieniem śmiechu i wesołości był p. Skalski w komicznej roli Archibalda, którą wyzyskał z wielką starannością. Przepyszna scena pojedynku z błaznem oraz opowiadania o odkryciu Ameryki wyciskały słuchaczom łzy serdecznego śmiechu. Zręczne kuplety „Za pózno już" nagrodzone burzą oklasków zjednały artyście do reszty sympatyę publiczności.

Pomniejsze role np. wodza (p. Myszkowski) Filipa (p. Gasiński) hrabiny (p. Kasprowicz) nie dostarczyły wykonawcom pola do popisu. P. Gasińskiemu zarzucić można niedostateczne przejęcie się swą kreacyą.

W wypracowaniu operetki znać było staranną rękę kierownika. Zbiorowe ustępy odznaczały się subtelnem wykończeniem np. piękny finał aktu I. chór końcowy, lub kwartet przy kartach. Całość traktowaną była poważniej odpowiednio do nastroju operetki, która miejscami robi wrażenie opery.

Wystawa „Błazna nadwornego" zadowolnić mogła najwybredniejsze wymagania. Widzieliśmy operetkę powyższą na scenie wiedeńskiej i wyznać musimy że wystawa lwowska śmiało rywalizować może z wiedeńską. Przepyszne średniowieczne kostyumy, błyszczące efektowne ubiory paziów, piękne dekoracye i przybranie wreszcie dobrze wyćwiczony ensemble (marsz z fechtunkiem) wszystko to złożyło się na całość bardzo wdzięczną i dyrekcyi lwowskiej wystawiło świadectwo sumiennego pojmowania zadania.

Mleczarnia. Miastu naszemu coraz więcej przybywa tego rodzaju zakładów. Mają one racyę bytu zwłaszcza letnią porą, gdzie każdy chętnie spija kwaśne mleko, podśmietanie itd. Z mleczarniami łączą się często tak zwane „polskie kuchnie", w których można dostać taniego jadła. Z szeregu krakowskich mleczarń, wyróżnia się korzystnie mleczarnia p. Dobrzyńskiej, jak niemniej tego rodzaju zakład pod l. 19 przy ul. Basztowej, przy którym znajduje się właśnie „polska kuchnia". Właścicielka tegoż zakładu należy do sfer inteligencyi naszego miasta i może temu właśnie zawdzięczyć należy, że potrawy tam sporządzane są nader smaczne i stosunkowo bardzo tanie.

Złożono w policyi: a) Spinkę złotą z brylancikiem którą przyniosła na sprzedaż do zegarmistrza p. Sperlinga podejrzana osoba.

b) Kluczyk złoty od zegarka, który przed kilku dniami znaleziono na Stradomiu przed hotelem londyńskim.

Lwów d. 12 lipca. (Kor. „Kurj. Krak.") V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w naszem mieście zapowiada się świetnie. Również wystawa hygieniczno-lekarska oraz dydaktyczno-przyrodnicza będzie przepiękną. Wszystkie prawie zbiory naukowe miasta naszego wezmą w niej udział. Co do miejsca, gdzie takowa ma być urządzona, to kwestyę tę już rozstrzygnięto tak, że Wystawa mieścić się będzie w salach Szkoły realnej, podczas kiedy posiedzenia Zjazdu odbywać się będą w sąsiedniem gimnazyum Franciszka Józefa. Podczas Zjazdu wychodzić będzie dziennik, specyalnie sprawom zjazdu poświęcony. Redaktorem jest Dr. Szpilman; pierwszy numer wyjdzie dnia 17 bm. jako w dzień pierwszy Zjazdu. Szczegółowy program wycieczek i zabaw oraz sprawozdań z posiedzeń podamy w swoim czasie.

Wczoraj o godz. wpół do 3 byliśmy świadkami przykrego wypadku w Dublanach. Oto podczas pory obiadowej, wskutek pęknięcia lampki spirytusowej zajęła się szafa w laboratoryum Dyr. Lubomyrskiego t. z. digisteryum, na szczęście skończyło się na spaleniu takowego, dzięki przytomności i bliskiej obecności domowników.

Rabka 10go Lipca. (Kor. „Kurj. kr.") Gości w Rabce jest tego roku bardzo wiele. W samym Zakładzie mieszka 400 osób; może zaś drugie tyle przebywa na wsi. Wszystkie dzielnice Polski mają tu swoich przedstawicieli i przedstawicielki; ale Kraków i Królestwo polskie zasiliły najwięcej Zakład kąpielowy, najmniej Wielkopolska. Na szczęście Żydów jest tu bardzo mało, osobliwie takich, których widok sprawiałby przykrość, a i tych kilku mieszka sobie spokojnie na wsi, poza Zakładem.

Byłoby tu bardzo dobrze pod wszelkim względem nietylko dla chorych, ale i dla zdrowych, gdyby Zarząd Zakładu za drogą zapłatę dbał choć trochę o porządek, schludność i o jakie takie wygody dla swoich gości. Ale Zarząd postępuje jakby jaki największy wróg jego. Na stole nie można nawet napisać porządnie tego listu, bo się kołysze za każdem pociągnięciem pióra. To też wielu ucieka z Rabki albo jej nawet unika, aby się udać do innych miejsc kąpielowych, chociaż nie doznają tam tak błogich skutków jak tutaj. Szkoda wielka, że właściciel nie uwzględnia wcale dzisiejszych wymagań i rzeczywistych potrzeb ludzkich, zwłaszcza chorych osób, bo nie ma snadź wielkiego współczucia dla cierpiących bliźnich.

Deszcz pada w Rabce codzień, a tu potrzeba koniecznie świeżego powietrza i przechadzki.

Ojców tego roku niezwykle licznych letników ściągnął w urocze swe ustronie, tak dalece, że nie ma już więcej wolnych mieszkań. Przyczyną tego licznego zjazdu ma być niski kurs rubla, wskutek czego wielka ilość osób jeżdżących rok rocznie do galicyjskich zakładów kąpielowych pozostać musiała w obrębie kraju.

Według najświeższej mody w Paryżu wielkie biesiady nie odbywają się już przy dużych stołach. Jadalnia zastawiona jest małymi stolikami, na cztery na sześć, a najwyżej na ośm osób, z których każdy ozdobiony jest innym gatunkiem kwiatów, różami, fiołkami, konwalią itp. Lokaj przed rozpoczęciom biesiady wręcza zaproszonym gościom takie same kwiaty, jakimi przybrany jest stolik, przy którym gospodyni przeznaczyła im miejsce. Trudno modzie tej odmówić pewnej racyonalności; oczywiście łatwiej jest zawiązać rozmowę zajmującą w małem kółku, niż siedząc przy stole w kilkadziesiąt osób; gospodyni domu sprawia tylko obiad, przy małych stolikach wydany, więcej kłopotów pod względem obsługi.

Surowa etykieta. Wiadomem jest, że przepisy etykiety nigdzie nie są tak ściśle przestrzegane jak na dworze hiszpańskim, czego nowym dowodem zajście jakie w ubiegłym tygodniu miało miejsce w pałacu w Madrycie. Król Alfons otrzymał od ciotki w podarunku huśtawkę, a gdy go w nią pierwszy raz wsadzono, nieprzyzwyczajony do takiego szybkiego ruchu, zaczął płakać. Lokaj, stojący we drzwiach, pośpieszył tedy do huśtawki i wyjął z niej rozszlochanego monarchę. O drobnem tem zajściu deniesiono niezwłocznie nadmistrzowi dworu, a ten natychmiast oddalił lokaja, z powodu iż ośmielił dotknąć się króla, co jedynie dozwolem jest mamce i przybocznemu służącemu. Lokaj zwrócił się do królowej-regentki, z prośbą w której zaznaczył. iż interwencya jego uchroniła może króla od szkodliwego wypadku. a monarchini przyjęła go na nowo i dała mu na dworze inne miejsce, niechcąc uchybiać etykiecie.

Ślubne i nieślubne. Niema nic nowego pod słońcem, a jednak na pewno twierdzić można, iż faktu podobnego poniżej opisanemu, by dziecię mogło być w jednej osobie ślubne i nieślubne, chyba jeszcze w kronikach świata nie było.

Sześć lat temu, obywatel z okolic Warszawy J. K., zaślubił znaną podówczas z urody warszawiankę pannę Z. Wal. Z początkiem młode małżeństwo żyło jak najprzykładniej, po dwóch jednak zaledwie latach, zaczęły się powoli wytwarzać jakieś drobne z początku niesnaski, które w krótce coraz poważniejszy przybierały charakter i ostatecznie doprowadziły państwa K. do stanowazego zamiaru rozwodu, na podstawie znanego „nieprzezwyciężonego wstrętu".

Nikt znający wówczas ten stosunek nie byłby na chwilę sądził, iż to pałające tak niewymowną nienawiścią do siebie stadło, kiedykolwiek zdoła jeszcze się pogodzić.

Przepaść rozdzielająca je, zdawała się bezdenną. A jednak...

Wkrótce po daniu skargi rozwodowej pani K. wraz z matką opuściła kraj, udając się na stały pobyt do Włoch, a tymczasem proces rozwodowy szedł dalej.

Ubiegłej wiosny, państwo K. po trzyletnim przeszło niewidzeniu, spotkali się najniespodziewanej w Nicei.

Z początku obojgu dziwny ten traf nie był przyjemnym, z czasem jednak codzienne mimowolne spotkania, powoli zaczęły zbliżać zwaśnionych, długa rozłąka zatarła wspomnienia wad i przykrości, okazując małżonkowi tylko bardziej niż kiedykolwiek jaśniejącą urodę żony — jej zaś ujmujące zachowanie i rycerskie obejście męża.

I stało się, że podczas procesu rozwodowego, małżeństwo pogodziło się, nawet dawna nienawiść ustąpiła gorącej miłości, tembardziej, iż stwierdzono że ówczesne niesnaki wywołane były głównie nieporozumieniami.

Ponownie złączeni, udali się na powtórne „miodowe miesiące" pod niebo Italii, i w pełni swego szczęścia nie pomyśleli nawet i chwili o uwiadomieniu sądów o zmianie swych uczuć i postanowień.

W miłej nadziei iż proces rozwodowy nie skończy się rozwodem, żyli zgodnie jak dwa gołąbki.

Tymczasem proces ten kilka miesięcy temu został ukończony i na podstawie skargi małżonków i dołączonych doń wywodów — rozwód zawyrokowany...

O tem wszystkiem państwu K. nic wiadomem nie było, aż nareszcie dwa miesiące temu, pani K. czując się blizką rozwiązania, przyjechała z mężem do dawnej wiejskiej siedziby, którą opuściła 3 lata przeszło temu na zawsze, jak wówczas sądziła.

W tydzień niespełna potem, państwu K. urodził się syn.

Szczęście ojca nie miało granic i bezzwłocznie udał się do pokrewnego sobie księdza w pobliskiej parafii celem umówienia chrztu nowonarodzonego.

Tu jednak ku najwyższym swemu przerażeniu, dowiedział się, iż pierworodny jego potomek jest — nieślubny, gdyż na zasadzie przesłanego sobie wyroku sądowego, ksiądz w aktach kościelnych zapisał już rozłączenie państwa K.

I tak prawi małżonkowie, mając dziś nieślubne dziecko, muszą zapłacić znaczne koszty procesu i rozpocząć bezzwłocznie starania ku powtórnemu urzędowemu połączeniu, które mają nadzieję doprowadzić do pomyślnego skutku, na zasadzie różności wyznań obojga małżonków.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Departament ziemski ministerstwa spraw zewnętrznych w Petersburgu zwrócił się do gubernatorów w Królestwie Polskiem z przedstawieniem o konieczności przedsięwzięcia stanowczych środków, ażeby grunta włościańskie nie przechodziły na własność osób innych stanow.

Koszykarstwo w Królestwie Polskiem. W wielu wsiach nadwiślańskich starcy i niedołężni chłopi pletą kosze z wikliny i sitowia. Robota ta jest wcale nie popłatną, gdyż od koszyka mieszczącego w sobie korzec węgli, biorą ci biedacy zaledwie 16 centów. Przy najusilniejszej pracy nie mogą dziennie zrobić więcej niż dwa kosze. Towar ten nabywają od nich specyalni agenci — żydzi, i sprzedają w Warszawie pięć, a nawet sześć razy drożej. Tak strasznie wyzyskiwani są wieśniacy już od dawna.

Kijowski bank ziemski wystawił na licytacyą z powodu zaległości w spłacie rat w gubernii kijowskiej 23 majątki, w podolskiej 16 i wołyńskiej 41.

Sacharyna. Rząd francuski uchwalił: a) radzie zdrowia polecić zbadać, czy sacharyna. używana zamiast cukru jest istotnie dla zdrowia nieszkodliwą, b) w razie potwierdzenia tego pytania polecić fabrykatom, kupcom itd., aby na opakowaniach sucharyny wypisam było wyraźnie, że jest w nich sacharyna, a nie co innego, tak jak to ma miejsce przy margarynie, c) aby na sacharynę nałożyć cło odpowiadające ilości zawartego w niej cukru.

Własne Telegramy Kurjera.

Poznań 13 lipca. Władysław Wierzbiński poseł i współredaktor «Dziennika Poznańskiego zakończył życie.

Paryż 13 lipca. Laffon na posiedzeniu Izby postawił wniosek zniesienia kongregacyj religijnych. Odpowiadał mu biskup Freppel. Po zgodzeniu się Floqueta uznano wniosek Laffona za nagły 264 głosami przeciw 219.

Następnie Boulanger postawił wniosek przedłożenia Carnotowi potrzeby rozwiązania Izby i przeprowadzenia nowych wyborów przed obchodem 100-letniej rocznicy rewolucyi francuzkiej. Floquet występuje przeciw wnioskowi zarzucając Boulangerowi, że jest narzędziem monarchistów i niema zasług, któreby mu dawały prawo do krytykowania Izby. Mimo przerywania Boulangera, Floquet mówi że nie uważa Boulangera za republikanina, bo kto się włóczy po zakrystyach i przedpokojach ten nim nie jest. Kończy swoją mowę zdaniem, iż portrety Boulangera z Niemiec do Francyi nadchodzą. Boulanger nazwał Floqueta bezczelnym kłamcą i oświadczył, że składa mandat.

Wiedeń 13 lipca. Dziś w południe miał odjechać następca tronu serbskiego z Proticzem z Wiesbadenu. Na niedzielę zamówiono w Wiedniu osobny dla niego pociąg. Prócz Proticza mają mu towarzyszyć dwaj wyżsi oficerowie i poseł serbski.

Berlin 13 lipca. Bismark odjechał do Friedrichsruhe.

Wiedeń 13 lipca. «Corr de l'Est otrzymuje wiadomość, że król belgijski odwiedzi ces. Wilhelma podczas jego pobytu w Strassburgu.

Wiesbaden 13 lipca. Opowiadają, jakoby królowa Natalja postanowiła czynnie bronić się przed zabraniem jej syna i w tym celu uzbroiła służbę w rewolwery.

Londyn 13 lipca. Izba wyższa uchwaliła votum ufności rządowi za jego politykę irlandzką.

Berlin 13 lipca. „Post" donosi, że cesarz pojedzie dziś o 7 wieczorem do Spandau, zkąd koleją uda się do Kiel.

Paryż 13 lipca. Floquet wyzwał Boulangera na pojedynek, który się dziś odbył o godzinie 10 rano. Swiadkami Floqueta byli Clemenceau i Verrin, Boulangera zaś Lecharisse i Laisant. Pojedynek odbył się na szpady i przy pierwszym złożeniu obaj pojedynkujący się zostali lekko draśnięci. W drugim złożeniu Floquet otrzymał draśnięcie w lewą pierś a Boulanger ranę pod gardłem, której ciężko-ć na razie, z powodu płynięcia krwi, trudno było ocenić.

Paryż 14 lipca. Protokół pojedynku między Floquetem a Boulangerem zaznacza, iż ostatni otrzymał ciężkie zranienie w szyję.

Londyn 14 lipca. Rząd brytański przesłał rozporządzenie oddziałowi wojsk egipskich, aby odpłynął do kraju Zulusów, dla wzmocnienia pułku, który przygotowuje się do ataku przeciw Zulusom. Przypuszczają w kołach wiarogodnych, że wojna ta pociągnie za sobą ważne konsekwencye.

Wiesbaden 14 lipca. **Wczoraj o g. 10 m. 16 wydanym został serbski następca tronu Aleksaner, generałowi Proticzowi.** Następca tronu pojechał w towarzystwie Proticza i prezydenta policyjnego na dworzec kolejowy, gdzie oczekiwał nań pociąg nadzwyczajny. W kilka chwil potem pociąg ruszył. Królowa Natalja stała podczas tego, jak jej syn willę opuszczał przy oknie, zauosząc się od płaczu, i przesyłając mu ukłony pożegnalne.

Wiedeń 14 lipca. Przybył tu w nocy z Proticzem królewicz serbski Aleksander. Poseł serbski Bogiczewicz oczekiwał go na dworcu kolei i wsiadł z nim do przygotowanego specyalnego pociągu, mającego następcę tronu wprost zawieść do Belgradu.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

Perły humoru polskiego trzy wielkie tomy **K. Bartoszewicza** w Krakowie po zniżonej cenie 2 złr. 50 ct. sprzedaje księgarnia za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAŃ

Władysława Grabowskiego

w KRAKOWIE

w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna 1 9-10

ogłasza do wynajęcia:

2 pokoje, przedpokój, kuchnia oraz
2 pokoje, kuchnia na III. piętrze od 1 lipca przy ul. Starowiślnej Nr. 14.
2 pokoje kawalerskie na parterze z werandą każdego czasu przy ul. Gancarskiej Nr. 7.
Wiadomość Rynek główny Nr. 5 kantor.
2 partye po 2 pokoje, nyża i kuchnia na II. piętrze
3 pokoje, kuchnia na II. piętrze — może być wzięte całe piętro lub 6 pokoi razem każdego czasu
2 pokoje, kuchnia na parterze.
4 pokoje, kuchnia na I. piętrze od 1. października.
2 pokoje, kuchnia na I. piętrze od 1 sierpnia.
przy ul. Dietla Nr. 77.
Wiadomość ul. Floryańska Nr. 14.
4 pokoje (2 frontowe tj. salon, pokój, 2 tylne tj. sala i wielki salon), przedpokój, kuchnia na I. piętrze zaraz przy ul. Floryańskiej Nr. 55.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I i II. piętrze.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz
przy ul. Starowiślnej Nr. 19.
5 pokoi przedpokój, spiżarnia, kuchnia na parterze
przy ul. Krowoderskiej Nr. 26.
3 pokoje duże, przedpokój, kuchnia na I piętrze od 1-go sierpnia lub 1-go Października
przy ul. Karmelickiej Nr. 41.
Pokój kawalerski na II piętrze każdego czasu do wynajęcia
przy ul. Karmelickiej Nr. 41.
Stajnia murowana, sklepiona cynkiem kryta na 4 konie z wozownią oraz pomieszczeniem dla ludzi, każdego czasu do wynajęcia
przy ul. Lubicz „Willa" Nr. 36.
7 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia tj. całe I piętro zaraz.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz przy ul. Batorego Nr. 8.
3 pokoje, nyża, kuchnia z ogródkiem osobnym na parterze zaraz przy ul. Długiej Nr. 13.
Wynajem w biurze wynajmu mieszkań.
3 pokoje, nyża przedpokój, kuchnia na pierwszem piętrze zaraz — przy ul. Grodzkiej Nr. 42.
4 pokoje bez kuchni, razem lub podzielone na I. piętrze zaraz przy ul. Wiślnej Nr. 9.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II. piętrze każdego czasu.
Ul. Agnieszki Nr. 1.
Wiadomość w handlu Bruno Hahna.
2 pokoje kawalerskie na I piętrze każdego czasu przy ul. Podwale Nr. 13.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz — Róg Starowiślnej i Dietla Nr. 27.
Całe I piętro z balkonem każdego czasu przy ul. Wiślnej Nr 7.
2 pokoje kawalerskie na I. pięrze i Pokój, kuchnia — każdego czasu przy ulicy Sebastyana Nr. 16.
Wiadomość Rynek linia A-B Nr. 43.
3 pokoje kawalerskie oraz
4 pokoje, 2 werandy, przedpokój. kuchnia na I piętrze każdego czasu
przy ul. Garbarskiej Nr. 12.
3 pokoje, przedpokoj, kuchnia na I. piętrze każdego czasu przy ul. Sebastyana Nr. 124.
5 pokoji, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na parterze od 1 października
przy ul. Krowoderskiej Nr. 26.
Wiadomość Rynek główny Nr. 32 III p.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

Wolne mieszkania ogłasza na własny koszt kartami na bramie realności, plakatami po rogach ulic, w gazetach krajowych i zagranicznych.

Dworek w Paczółtowicach

obszaru 37 mórg, z tego 8 mórg lasu sosnowego, 3 morgi ogrodu, 2 domki mieszkalne z zabudowaniami gospodarczemi z inwentarzem

Wiadomość w biurze wynajmu mieszkań ul. Wiślna Pałac Nr. 7.

34 1—1

Szybka i pewna pomoc

dla dotkniętych chorobami żołądka i ich następstwami!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem zachowania zdrowia, oczyszczenia i utrzymania w czystości soków i krwi, jak również poprawienia trawienia jest znany i ulubiony

„Dra Rosa Balsam życia".

Przyrządzony **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół lekarskich** znakomicie działa we wszystkich **zboczeniach trawienia, kurczach żołądka, przy braku apetytu, w kwaśnem odbijaniu się, nawałach krwi, hemoroidach i t. d.** — Wskutek tej niezwykłej skuteczności stał się ów balsam pewnym i poszukiwanym **lekiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr. — mała 50 centów.

Tysiące świadectw i listów uznania leży do przejrzenia!

Ostrzeżenie.

Dla uniknienia podrabiań i rozczarowań, zwraca się uwagę każdego, iż każda flaszka jedynie przezemnie, według oryginalnego przepisu przyrządzonego **Dra Rosa Balsam życia** obwiniętą jest w niebieski karton, na którym znajduje się podłużny napis: „Dra Rosa Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem B. Fragner, Praga, 205—3", w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, a na stronie od przodu opatrzoną jest obok umieszczoną deponowaną marką ochronną. 18—15

Marka ochronna

Životní balsam Lebensbalsam

Prawdziwego

Dra Rosa Balsamu życia

dostać można jedynie

w głównym składzie wytwórcy

B. FRAGNERA

apteka pod „czarnym orłem" w Pradze, na rogu ul. Ostrugowej Nr. 205—III

Wszystkie apteki krakowskie, jak również większe apteki w austro-węgierskiej monarchii trzymają na składzie Balsam życia.

Tamże dostać można

Prazka uniwersalna maść domowa,

środek uznany powszechnie i stwierdzony tysiącznemi podziękowaniami na wszelkiego rodzaju zapalenia, rany i owrzodzenia.

Maść ta bezwzględnie jest skuteczną w zapaleniach, zastojach pokarmu i stwardnieniu sutek (piersi) niewieścich przy odstawianiu dzieci; dalej w ropniach, karbunkule, paleniach palców, zanogcicy, stwardnieniach, obrzmieniach gruczołów, tłuszczakach, ostnieniach itd.

Wszelakiego rodzaju zapalenia, obrzmienia, guzy i twardziele w najkrótszym czasie bywają wyleczone, gdzie atoli przyjdzie już do ropienia ropień, w najkrótszym czasie goi się bez bolu. **W dawkach po 25 i 35 centów.**

Schutz-Marke Ochranná známka

Ostrzeżenie.

Ponieważ prażska Uniwersalna Maść domowa często bywa podrabianą, przeto zwraca sie każdego uwagę, iż ja jedynie przyrządzam ją według oryginalnego przepisu. Wtedy ona jest tylko prawdziwą, jeżeli puszki metalowe obwinięte są w sposób użycia drukowany na papierze czerwonym w dziewięciu językach i w niebieski karton na którym znajduje marka ochronna.

BALSAM SŁUCHU

wypróbowany i powszechnie znany jako skuteczny w utrudnieniu słuchu i głuchocie

Flakon 1 złr.

Franciszek Szczurkowski

MAJSTER SLUSARSKI

w Krakowie, przy ul. Stolarskiej l. 6

doświadczony wieloletnią praktyką w pierwszorzędnych zakładach krajowych i zagranicznych w swoim zawodzie, otworzył w Krakowie

Pracownię ślusarską

gdzie przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty, w zakres ślusarski wchodzące i wykonuje je dokładnie pod gwarancyą. Ręcząc za jak najprzystępniejsze ceny, rzetelną obsługę, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty, poleca się łaskawym względom Szanownej PT. Publiczności. 12 2-8

Ustawa drogowa

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem

z dnia 18 sierpnia 1886 (Dz. u. kr. Nr. 15 ex 1867)

Z NOWELĄ

z dnia 7 lipca 1885 (Dz. u. kr. Nr. 39 ex 1885)

jest do nabycia po cenie **50 ct.**

w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO w Krakowie

ul. Szewska l. 21.

WODA NATURALNA

ze zdroju GIZELI

(z Woryczowa)

Najodpowiedniejszy orzeźwiający napój, tak sam z winem lub sokami owocowemi, również używany jako woda lecznicza, w cierpieniach żołądka, krtani, płuc i pęcherza.

Cena ½ litrowej butelki 17 ct. jednolitrowej 22 ct. Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. 22 2—42

KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w Krakowie pl. Maryacki l. 1.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór towarów złotych i srebrnych przeważnie własnych wyrobów.

Obstalunki i reparacye uskutecznia bardzo prędko po cenach przystępnych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.

Utrzymuję także na składzie srebro chińskie stołowe Christofla i inne przedmioty.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą. 3 2 13

J. Brandt & G. W. Nawrocki. Inżynierzy Cywilni

PATENTA NA WYNALAZKI

W EUROPIE i AMERYCE wyrabia i sprzedaje

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów. Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE 7 1—27.

Friedrichsstrasse 78 (dom „Germania" róg Französische Strasse)

Pierwsze biuro patentów od r. 1873 istnieje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze elektryczne i inne.

M. Beyer i Spółka

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi

Serya I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej.
¼ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serya III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuzkich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct. 2

Serya IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 złr. 75.

1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
¼ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu,
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serya VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w dardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaegera

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

PIEŚNI POLSKIE

najlepszy zbiór utworów patryotycznych

wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem

księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.

Cena egzemplarza gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr. pocztą 1 złr. 15 ct.



MASZYNY SINGERA

nożne

od 27 do 90 złr.

illustrowane cenniki rozsyłamy darmo i opłatnie.

POJE i RADOMSKI

mechanicy

i zaprzysięgli rzeczoznawcy sądowi

w KRAKOWIE, ul. Sławcowska l. I

24 1—4

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.